

Lekcje języka francuskiego pod chmurką

JOANNA CZĘŚCIK



Zgodnie z nowymi kierunkami w działaniach pedagogicznych celem lekcji języka obcego jest rozwijanie nie tylko kompetencji czysto językowych czy przekazywanie treści kulturowych, ale też kształtowanie tzw. kompetencji miękkich. Koncepcja *outdoor education* okazuje się doskonałym rozwiązaniem, by to osiągnąć. W literaturze fachowej (zwłaszcza obcojęzycznej) odnajdziemy wiele przykładów lekcji poza klasą. Najczęściej jednak, z powodów zrozumiałych, będą to lekcje przyrody, geografii, historii czy sztuki. W przypadku języka obcego sytuacją idealną byłoby móc zapewnić uczniom kontakt z *native speakerami*, zorganizować pobyt w miejscu, gdzie naturalnym językiem komunikacji byłby język, którego nauczamy. Z przyczyn oczywistych jest to niemożliwe, dlatego skupiłam się na skromniejszych i dużo łatwiejszych w wykonaniu propozycjach wyjścia z tradycyjnej klasy, sztucznego środowiska nauki.

W poniższym artykule prezentuję kilka propozycji lekcji języka francuskiego „pod chmurką”, opisując moje działania oraz spostrzeżenia co do ich realizacji. Lekcje odbyły się w okresie powojowym w klasach drugich i trzecich liceum ogólnokształcącego. Jednocześnie należy zaznaczyć, że przeprowadzone zajęcia nie są częścią konkretnego projektu, a jedynie dość spontaniczną odpowiedzią na zaobserwowane potrzeby uczniów.

Działania opisane poniżej w dużej mierze opierają się na teorii pedagogiki *outdoor*, czerpiącej m.in. z założeń J. Deweya¹, który podkreślał skuteczność nauczania przez działanie i w kontakcie z naturą. Próbowałam uwzględnić też najnowsze zdobycze nauki, zwłaszcza z zakresu neurodydaktyki, kładąc nacisk na atmosferę w grupie, współdziałanie i rolę nauczyciela jako inspiratora, nie osoby oceniającej.

Ważnym elementem, który już na starcie mógł pomóc w osiągnięciu celów lekcji, było odpowiednie wprowadzenie do spotkania. Chodziło o stworzenie napięcia, wzbudzenie zainteresowania i niezdradzanie do końca przygotowanej niespodzianki. Uczniowie w ten sposób mieli wrażenie uczestniczenia w czymś innym, wyjątkowym.

LA PÉTANQUE

La pétanque, czyli gra w bule bardzo popularna we Francji, była jednym z naszych pierwszych pomysłów. W ten sposób próbowaliśmy potączyć naukę języka z wprowadzeniem ważnego elementu kulturowego, jakim jest „petanka”. Ze strony nauczyciela gra nie wymagała wielu przygotowań, potrzebny był niewielki piaszczysty plac w parku i dwa zestawy do gry w bule (w ten sposób wszyscy uczniowie mogli wziąć udział). Co ważne, gra nie wymaga

¹ J. Dewey, *Jak myślimy*, PWN, Warszawa 1988.

JOANNA CZĘŚCIK



Fotografie 1 i 2. Gra w Les Boules (bule) Źródło: Zasoby własne

LEKCJE FRANCUSKIEGO POD CHMURKĄ

dostępu do szczególnego terenu, za plac postużyć może nierówne boisko, nieużywany parking, ale też jakikolwiek utwardzony teren. Zestaw kul możemy znaleźć w większości sklepów sportowych, a ich zakup (tych profesjonalnych, ze stali, o właściwej wadze) na ogół nie jest dużym wydatkiem. Jeśli chodzi o działania poprzedzające nasze spotkanie na boisku, wyjście zostało zorganizowane po lekcjach słownictwa związanego ze sportem. W ten sposób tradycyjne *Les Boules* (bule) stały się jednocześnie językową grą dydaktyczną, bo jedną z zasad, które obowiązywały od momentu dotarcia na miejsce, była komunikacja wyłącznie w języku francuskim. W ten sposób w języku obcym wybrzmiały zasady gry, ale też pochwały, komentarze i próby kibicowania.

Bez ryzyka konfliktu czy frustracji z powodu przegranej (co charakteryzowałoby prawdopodobnie dzieci młodsze) mogliśmy w pełni cieszyć się wspólną grą. Komunikacja w języku francuskim dodała młodym uczestnikom pewności siebie, chwilami zaskoczyła ich samych, ale przede wszystkim była dla nich powodem do dumy (i słusznie!).

ZWIEDZANIE MIASTA – TOUR DE WĘGRÓW... POURQUOI PAS?

Innymi zadaniami, które można zrealizować w przestrzeni miejskiej, są gry typu podchody i wszelkie ich modyfikacje. Wprowadzeniem do naszego spaceru po mieście były wcześniejsze lekcje dotyczące wskazywania drogi i słownictwo z zakresu turystyki i historii. W chwili wyjścia ze szkoły uczniowie podzieleni w pary wylosowali ponumerowane koperty z informacją o kierunku trasy, kolejnych krokach i punktach docelowych. Każdym z tych punktów było ważne historycznie miejsce, o którym mogli dowiedzieć się więcej, rozszyfrowując krótką notatkę w języku francuskim, również znajdującą się w kopercie. Warto zauważyć, że naszym celem były nie tylko ćwiczenia językowe czy integracja grupowa, ale też podniesienie świadomości na temat bogactwa historyczno-kulturowego naszej okolicy. W ten sposób na naszej liście zwiedzania znalazły

się m.in. zespół poreformacki (klasztór), bazylika mniejsza, Dom Gdański i... oczywiście jedna z najlepszych miejscowych cukierni.

LEKCJA „PODRĘCZNIKOWA” NA ŁĄCE

Innym przykładem lekcji, które zrealizowaliśmy poza salą lekcyjną, były zajęcia, które mogłyby odbyć się również w murach szkoły. W tamtym czasie jednak postanowiliśmy wykorzystać piękną pogodę i bliskość niewielkiej parkowej łąki. Tematem przewodnim lekcji, który wynikał z kolejności tematów z rozkładu nauczania, była *La nature et les animaux* (Przyroda i zwierzęta). Teksty i ćwiczenia również w części były tymi zaproponowanymi przez autorów podręcznika (czytanie, uzupełnianie, odpowiedzi na pytania), ale postawiliśmy też na zadania bardziej twórcze, ludyczne, w których sami uczniowie byli autorami zadań i napisali dla siebie wzajemnie zagadki w języku francuskim (O jakie słowo chodzi?) czy zabawę *Quel animal suis-je?* (Jakim zwierzęciem jestem?). Uczniowie losowali jedną z nazw zwierząt i mogąc odpowiadać „tak” lub „nie”, reagowali na pytania kolegów z klasy. Można by w tej sytuacji zastanawiać się nad zasadnością wychodzenia ze szkoły, by zrealizować lekcję „podręcznikową” w terenie. Nasze doświadczenie potwierdza jednak, że te same zadania wykonane w innym otoczeniu, bez presji oceny czy niezdrowej rywalizacji klasowej, przynoszą większe korzyści, są efektywniejsze, a przez uczestników odbierane są jako atrakcyjniejsze i przyjemniejsze.

Wszystkie trzy scenariusze zaproponowane kilkakrotnie w różnych grupach i na różnych poziomach spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Zwłaszcza w okresie po pandemii i po długiej nieobecności w szkole uczniowie od nowa uczyli się bycia w grupie. Wyraźnie widać było, że zajęcia w terenie były przynoszącą ulgę odmianą po miesiącach spędzonych w zamknięciu przed monitorem.

JOANNA CZĘŚCIK

Po pandemii i po długiej nieobecności w szkole uczniowie od nowa uczyli się bycia w grupie. Wyraźnie widać było, że zajęcia w terenie były przynoszącą ulgę odmianą po miesiącach spędzonych w zamknięciu przed monitorem.

Jednocześnie, mimo początkowych obaw, śmiało można stwierdzić, że zostały zrealizowane wszystkie cele lekcji. Z moich obserwacji wynika, że jedną z przyczyn rezygnacji z lekcji innych niż klasowe może być właśnie obawa o utrzymanie kontroli nad grupą i efektywność takich zajęć. Rzeczywiście, lekcja poza szkołą wymagała dużej umiejętności znalezienia właściwych proporcji: należało pamiętać, że trzeba stworzyć atmosferę miłą, sprzyjającą otwarciu się ucznia, ale jednocześnie nie doprowadzić do *intelektualnego rozleniwienia*² i ostatecznie osiągnąć wcześniej ustalone cele spotkania.

Innym elementem, który mógłby wydawać się utrudnieniem w przypadku nauki języka obcego, jest brak tablicy. W praktyce właśnie ten brak stworzył nowe sytuacje i doskonałe okazje, by uczniowie sami uczyli się tworzyć swoje notatki, siedząc na ławce czy na ławce. Warto pamiętać, że samodzielne tworzenie notatek i nadawanie im wybranej przez samego siebie formy to nic innego jak jeden z typów zadań wymuszających *głębokie przetwarzanie*³. Informacje zapisane przez uczniów, wyse-

lekcjonowane przez nich samych mają szansę być lepiej zapamiętane. Poza tym słownictwo używane podczas spotkania na boisku czy na ulicy warto przypomnieć też na jednej z kolejnych lekcji, kiedy uczniowie będą mieli już możliwość wspólnie je uporządkować, poszukać brakujących elementów i podzielić się wrażeniami.

Analizując zrealizowane zajęcia, zauważa się przede wszystkim, że nie tylko metody i treści miały wpływ na efektywność zajęć. Najważniejszymi z czynników decydujących o powodzeniu były atmosfera i rodzaj interakcji między uczestnikami. Należy pamiętać, że *uśmiech, czy dobre słowo mają wielką moc sprawczą i działają na mózg jak każda inna nagroda*⁴. Przyjazne nastawienie, bez stresu i strachu, pomagało w procesie uczenia się. Szybko okazało się, że wielu uczniów wraz z wyjściem poza próg szkoły zmienia się, daje się poznać z innej strony, pokazuje swoje dotąd ukrywane zainteresowania i talenty.

Po raz kolejny okazało się, że techniki ludyczne i gry zespołowe wcale nie są formami zarezerwowanymi dla najmłodszych i każdy z nas może odnaleźć w sobie dziecko, gdy tylko sprzyjać będzie temu atmosfera wokół. Wyjście na zewnątrz zaś wcale nie musi być swobodnym spędzeniem czasu, a wręcz przeciwnie, może bardzo wspomóc naukę, także języka obcego. •

JOANNA CZĘŚCIK – nauczycielka języka francuskiego i hiszpańskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Węgrowie.

² M. Żylińska, *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Toruń 2013, s. 60.

³ Termin wprowadzony przez F. Craika i R.S. Lockharta, którzy uodwadniają, że prawdopodobieństwo zapamiętania informacji wzrasta, gdy zostaje ona przetworzona na głębszym poziomie, poświęca się jej więcej uwagi. Por. E. Nęcka, J. Orzechowski, *Psychologia poznawcza*, PWN, Warszawa 2020, s. 333.

⁴ M. Żylińska, op. cit.